

„Bóg” – nazwa własna czy deskrypcja określona?

Abstrakt

Jednym z ważniejszych sporów jakie odbyły się w ramach filozofii języka w drugiej połowie XX wieku był spór o naturę nazw własnych. W bardzo ogólnym skrócie wspomnianą dyskusję przedstawić można jako arenę ścierania się dwóch poglądów: deskrypcjonizmu i poglądów niedeskrypcjonistycznych, nazywanych niekiedy teoriami przyczynowymi lub eksternalistycznymi (por. przykładowo D. Braun, ‘Names and natural kind terms’, w: E. Lepore, B. C. Smith (red.), *The Oxford Handbook of Philosophy of Language*, Clarendon Press, Oxford, 2006; F. Kawczyński, „Nazwy własne”, w: J. Odrowąż-Sypniewska (red.), *Przewodnik po filozofii języka*, WAM, Kraków 2016).

Wnioski płynące z tej debaty ekstrapolować można na teren filozofii religii. Powstaje bowiem pytanie o to, która ze wspomnianych wyżej teorii najlepiej opisuje sposób funkcjonowania nazwy „Bóg” w języku. Może się wydawać, iż najbardziej naturalne jest podejście deskrypcjonistyczne, tzn. przekonanie, że wyrażenie „Bóg” utożsamiamy z jakąś deskrypcją typu: „Stwórca świata”, „Zbawca”, „Coś ponad co nic większego nie da się pomyśleć” itp. Co najmniej od połowy lat 80-tych (por. W. Alston, ‘Referring to God’ *International Journal for Philosophy of Religion*, t. 24 (1988)) takie przekonanie bywa jednak podważane, a w jego miejsce proponowana jest jakaś wersja przyczynowej teorii odniesienia nazwy „Bóg”. Współcześnie wzmagają się ponownie poglądy deskrypcjonistyczne (por. H. Burling, ‘The Reference of “God” revisited’ *Faith and Philosophy*, t. 36 (2019)).

Odpowiedź na pytanie o sposób funkcjonowania nazwy „Bóg”, choć wydaje się w wysokim stopniu teoretyczna, ma całkiem praktyczne konsekwencje. Zależą od niej rozważania dotyczące przedmiotu czci różnych religii (ten sam czy różne). Odpowiedź ta ma także wpływ na ocenę wartości argumentacji na rzecz tezy o istnieniu lub nieistnieniu Boga. Wpływa ona ponadto na próbę wyjaśnienia zjawiska określanego niekiedy jako *ukrytość Boga*. Przyjęcie określonego stanowiska w kwestii natury nazwy „Bóg” nie pozostaje także bez wpływu na możliwość uprawiania tzw. teologii negatywnej (apofatycznej).